TEATR ZAGŁĘBIA

w Sosnowcu

STOSUNKI NA SZCZYCIE

ARSE IN THE MARKE

3. premiera w sezonie 2008/2009

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
ADAM KOPCIUSZEWSKI

premiera 3 stycznia 2009

STOSUNKI NA SZCZYCIE

Reżyseria: **Paweł Pitera**

Każdy autor sztuk komicznych wie, że większość widowni śmieje się, gdy kilku widzów zacznie rechotać... Cały problem sprowadza się do tego, jak tych kilka osób zmusić do śmiechu...

Marcel Achard, pisarz i dramaturg francuski

Edward Taylor

Biografie współczesnych brytyjskich komediopisarzy są zadziwiająco podobne. Trudno uwierzyć, że cała grupa pisarzy od lat bawiących miliony teatromanów na całym świecie (dosłownie!) to wychowankowie BBC - słynnej telewizji i równie słynnej stacji radiowej, w której sztukę na najwyższym poziomie zawsze łączono z prostymi gatunkami telewizyjnymi i „prawdziwie brytyjską", pure nonsenową rozrywką. Większość autorów uczyła się komediowego rzemiosła pisząc z dnia na dzień kolejne odcinki popularnych angielskich seriali komediowych i słuchowisk, w których nuda i banał nie miały racji bytu. I choć pozornie farsa i telewizyjny sitcom (britcom?) niewiele mają ze sobą wspólnego to przecież używają tego samego rodzaju nieco absurdalnego, nieco rubasznego i nieco ironicznego humoru, którym Anglicy posługują się z wyjątkowym mistrzostwem. Edward Taylor nie jest tu wyjątkiem.

Autor *Stosunków na szczycie* urodził się 4 lutego 1931 roku w Thorpe Bay, w angielskim hrabstwie Essex. Jego dzieciństwo przypadło na trudne dla Wielkiej Brytanii czasy wojny, a jego wczesna młodość to okres wygrzebywania się całego narodu z wojennych ran i dramatów. Taylor nie zaznał prawdziwej wojny, ale był w wojsku. Po dwuletniej służbie w RAF-ie Taylor rozpoczął jednak studia w Cambridge, gdzie cały wolny czas - podobno - poświęcał pisaniu. Chciał być dziennikarzem. Kluczowym momentem w jego życiu było rozpoczęcie pracy w gazecie uniwersyteckiej, ale warto dodać, że Taylor w czasie studiów z powodzeniem grywał w teatrze i współpracował z kilkoma znaczącymi grupami aktorskimi między innymi ze słynną uniwersytecką trupą Footlights Revue Club (która w 2008 roku obchodziła swoje 125. urodziny i do dziś skupia elitę studencką Cambridge). To właśnie dla tej grupy napisał swoje debiutanckie utwory sceniczne w tym *Between the Lines*, które okazało się prawdziwym sukcesem frekwencyjnym w Londynie i furtką do kariery. Autor popularnej sztuki bowiem miał otwarte drzwi do BBC, z którym podpisał roczny kontrakt. Jego przełożeni od samego początku byli niezwykle zadowoleni z jego pracy. Taylor został w BBC przez 36 lat, aż do momentu, kiedy zdrowie nie pozwalało ▶

▶ mu na intensywną pracę (później z BBC jedynie współpracował).

Taylor napisał dla radia około dwóch i pół tysiąca słuchowisk i scenariuszy programów, współpracował też intensywnie z telewizją. Ogromną popularność przyniosły mu również sztuki teatralne, tłumaczone na wiele języków Jednak ulubionym medium Taylora pozostaje radio, z którym współpracuje od początków swojej kariery. Najbardziej znanym w Wielkiej Brytanii słuchowiskiem jego autorstwa jest *The Men From The Ministry*, nadawane nieprzerwanie od 1962 aż do 1977 roku (niektóre źródła podają, że aż do 1980 roku), będące rodzajem satyry na brytyjskich urzędników (adaptacja serialu pojawiła się m.in. w RPA i Finlandii, gdzie zresztą Tylor bardzo chętnie bywa).

Taylor mieszka z córką i żoną, pianistką w małym angielskim miasteczku. Zawsze interesował się krykietem i piłką nożną. Lubi pływać w oceanie.

Precyzyjna układanka

Kochamy farsy! Ich błyskotliwe dialogi, poplątane intrygi, skrzące się dowcipem sytuacje i wystrzelające w powietrze jak fajerwerki absurdalne rozwiązania. Lubimy śmiać się w teatrze, bo tylko tu aktor może improwizować, wsłuchiwać się nastrój widzów, kontrolować pulsowanie spektaklu. A farsa – gatunek bardzo trudny i wymagający perfekcyjnego zgrania wielu elementów – tylko w teatrze może być każdego wieczoru inna, każdego wieczoru inaczej zabawna. Dlatego farsy przeniesione do kina często nużą, wydają się zbyt absurdalne, nieprawdziwe, płytkie. Siadając na widowni nie boimy się świata opartego na umowności i na absurdzie. Ba! My na tę umowność po prostu czekamy!

Aby wieczór w teatrze był udany potrzeba przede wszystkim świetnego tekstu. Takiego, który odrobinę igra sobie z widzem, prowokuje, sugeruje rozwiązanie tylko po to, żeby następnie zbić nas z pantałyku i podążyć w zupełnie inną stronę. Niełatwo więc farsę napisać. Autor musi wyraźnie czuć granicę, której nie wolno mu przekroczyć – granicę dobrego smaku, za którą rzadko bywa śmiesznie, która jednak zawsze kusi. Z drugiej strony potrzeba nie lada wyobraźni, a nawet sprytu, aby wątki powiązać i naszpikować humorem (także tym sytuacyjnym), gagami, zbiegami okoliczności, dowcipnymi dialogami, przerysowaniem. W farsie musi być szybko, drzwi muszą się otwierać i zamykać, muszą trzaskać i zacinać się, a aktorzy – zazwyczaj w niewoli przedmiotów martwych – muszą biegać po scenie jak oszalali... Śmieszna farsa utkana jest zawsze ze żmudnej pracy aktorów i perfekcyjnej pracy reżysera. Farsa to przecież precyzyjna układanka, choć często tworzona według pewnego złotego środka.

Po pierwsze więc w dobrej farsie postacie muszą być pełnokrwiste, kreślone zdecydowaną, ostrą kreską. Po drugie intryga musi rozwijać się powoli, tak, by widz nie zauważył, że za chwilę zaczną gromadzić się problemy. Kłopot za kłopotem, przypadek za przypadkiem, błąd za błędem i już rusza lawina, której nie da się zatrzymać. A w środku tej kuli śniegowej nasz bohater, któremu nagle cały świat wali się na głowę...

Nie od dziś wiadomo, że najlepsze komedie piszą Anglicy. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje jest prosta – farsa, choć ma kontynentalny rodowód, zawsze doskonale wpisywała się w brytyjskie poczucie humoru i angielskie przekonanie, co jest śmieszne, a co nie. Anglicy lubią wszystko, co w farsie najważniejsze: – i sarkazm, i ironię, i dystans, i niedomówienie, i nonsens, i dwuznaczność, a w końcu czarny humor i – niestety nieprzetłumaczalne – zabawy słowem, językiem, skojarzeniem. Pokochaliśmy brytyjski humor, bo chyba gdzieś głęboko tkwi w nas potrzeba nie skrępowanej konwenansami i zdrowym rozsądkiem zabawy. W końcu nie bez przyczyny prababkami farsy były komedie Plauta i Arystofanesa oraz średniowieczne intermedia.

EDWARD TAYLOR

STOSUNKI NA SZCZYCIE

A RISE IN THE MARKET

Przekład: Elżbieta Woźniak

Reżyseria:
Paweł Pitera

Scenografia:
Andrzej Rafał Waltenberger

Kostiumy:
Maria Duffek

Asystent reżysera:
Zbigniew Leraczyk

Inspicjent:
Urszula Czyż

Sufler:
Ewa Żurawiecka

OBSADA:

Agnieszka Bieńkowska
- Astrid

Artur Hauke
– Ernest Kibble

Przemysław Kania
– Simon Prout

Ryszarda Celińska
– Lady Gillian Partridge

Ewa Kopczyńska
– Luoise Muller

Zbigniew Leraczyk
– Sir Clive Partridge

Wojciech Leśniak
– Jacques Berri

Beefeaterzy

Łatwo dostrzec ich przed londyńskim Tower. Ubrani w czarno-złote mundury dobrotliwie uśmiechają się do turystów. Strażnicy Tower – beefeaterzy, jak złośliwie nazywa ich londyńska ulica (a więc „zjadacze wołowiny") – stali się symbolem wszystkiego, co tradycyjnie i rdzennie angielskie. Nazwa, która przylgnęła do strażników, pochodzi z zamierzchłych czasów, kiedy jak mówi legenda, należeli oni do elitarnego grona żołnierzy mogących jeść z królewskiego stołu tyle wołowiny (i innych mięs), ile tylko chcieli. Dziś pełnią rolę turystycznej atrakcji – nie tylko chętnie fotografują się z turystami, ale przede wszystkim opowiadają historię Tower.

Strażnicy nie przepadają za przydomkiem, który przylgnął do nich przed wiekami. Nienawidzą, gdy mylić ich z Yeomenami (mają bardzo podobne mundury, różniące się jedynie kolorem, a w wersji galowej drobnymi symbolami) elitarną jednostką, która pełni rolę oficjalnych „ochroniarzy" królowej. Historia obu oddziałów sięga przełomu XV i XVI wieku, kiedy Henryk VII utworzył jednostkę straży przybocznej, której zadaniem było wyłącznie chronienie monarchy. Co prawda za czasów króla Henryka gwardzistów rekrutowano spośród chłopów średniorolnych posiadających własne wierzchowce, ale dziś bycie Yeomenem należy do największych zaszczytów w Wielkiej Brytanii. Dziś jeden z najsłynniejszych budynków Londynu pilnowany jest więc przez 35 strażników, wśród których jest jedna kobieta (przyjęta uroczyście jako pierwsza kobieta w historii w 2007 roku). Wszyscy strażnicy są wojskowymi i... mieszkają na terenie twierdzy. Wśród licznych obowiązków, jakie pełnią jest też opieka nad krukami, które od wieków mieszkają w Tower (jeden ze strażników pełni funkcję Mistrza Kruków). W końcu legenda mówi, że dzień, w którym kruki odlecą, będzie ostatnim dniem Królestwa...

Na co dzień noszą ciemnogranatowe, prawie czarne stroje z szerokimi, czerwonymi lamówkami. Na piersiach mają czerwoną koronę królewską i litery „ER", a na głowach – ciemnogranatowe kapelusze z rozszerzającą się ku górze główką i czerwoną wstążką. Ich zwierzchnikiem do dziś pozostaje królowa.

Legia Cudzoziemska

Tylko Francuzi mogli wpaść na tak szalony pomysł, aby zaciągać do wojska obcokrajowców. Ale na pomysł wpadli i od 1831 roku za wolność Francji, a właściwie jej zamorskich kolonii, walczą zawodowi żołnierze, obywatele innych państw. Zaczęło się od Algierii, ale szybko Legia Cudzoziemska walczyła na wszystkich frontach i na wszystkich wojnach, w które wplątała się Francja. Początkowo Francuzów nie interesowały żadne informacje o kandydacie, który wstępował do Legii. Wystarczyło, że był mężczyzną w wieku od 17 do 40 lat, miał dokument tożsamości i był sprawny fizycznie, a już mógł oddać życie za ojczyznę Francuzów. Co więcej wstępujący do Legii mieli zapewnioną pełną anonimowość w trakcie pełnienia służby, a po jej odbyciu otrzymywali obywatelstwo francuskie i nowe dokumenty. W efekcie rekrutami najczęściej byli zbiegowie i kryminaliści, mężczyźni o mrocznych duszach i jeszcze mroczniejszej przeszłości. Do dziś legioniści mają swój kodeks, w którym najważniejsze punkty mówią o wierności Francji i traktowaniu innego legionisty jak brata. Tak narodziła się legenda legionistów, czasem honorowych, ale częściej bezwzględnych, brutalnych, okrutnych, mściwych i pozbawionych zasad moralnych. Nic więc dziwnego, że niejednokrotnie bywali bohaterami literackimi i filmowymi. W swoich wypłowiałych mundurach, z nieodzownym plecakiem i zwiniętym kocem na plecach, śpiewający Le Boudin – oficjalny marsz Legii Cudzoziemskiej – przywołują na myśl mit chłopca, który bawi się w wojnę i zwiedza świat. Warto jednak przypomnieć, że od swojego powstania do dziś w szeregach Legii zginęło niemal 40 tys. żołnierzy, a uroczysty wolny pochód legionistów z okazji defilady 14 lipca w niczym nie przypomina codzienności żołnierzy.

Zespół Artystyczny

w sezonie 2008/2009

Ryszarda Bielicka-Celińska
Agnieszka Bieńkowska
Maria Bieńkowska
Beata Ciołkowska-Marczewska
Beata Deutschman
Krystyna Gawrońska
Małgorzata Jakubiec-Hauke
Marta Kadłub
Ewa Kopczyńska
Elżbieta Laskiewicz
Agnieszka Okońska
Aleksander Blitek
Artur Hauke
Przemysław Kania
Adam Kopciuszewski
Krzysztof Korzeniowski
Grzegorz Kwas
Zbigniew Leraczyk
Wojciech Leśniak
Andrzej Rozmus
Andrzej Ślęziak
Piotr Zawadzki

Współpracują:
Zygmunt Biernat,
Wojciech Cecherz,
Monika Rzeźniczek,
Ewa Leśniak, Łukasz Konopka
Suflerki: Agnieszka Dzwonek,
Ewa Żurawiecka
Inspicjenci: Urszula Czyż,
Jarosław Tyran

Premiery Teatru Zagłębia w Sosnowcu

w sezonie 2008/2009

Wrzesień

Miłość to takie proste

Lars Norén
Reżyseria: Bartłomiej Wyszomirski

Listopad

Cyrano

Dariusz Wiktorowicz
Reżyseria: Grzegorz Kempinsky,

Styczeń

Stosunki na szczycie

Edward Taylor
Reżyseria: Paweł Pitera

Luty

Czyż nie dobija się koni?

Horace McCoy
Reżyseria: Julia Wernio

Marzec

Wesołe kumoszki z Windsoru

William Szekspir
Reżyseria: Katarzyna Deszcz

Czerwiec

Król Maciuś Pierwszy

Janusz Korczak
Reżyseria: Cezary Domagała

Zastępca dyrektora
do spraw ekonomicznych, główna księgowa:
Helena Równicka

Biuro Obsługi Widzów:
Jolanta Wędzik,
Danuta Skurzyńska,
Agnieszka Zarychta

Zespół obsługi sceny:
Kierownik działu technicznego:
Paweł Dzierzkowski

Sekcja światła i dźwięku:
Maciej Kędzierski,
Paweł Dąbek, Krystian Dziubanek,
Leszek Wiślak, Kajetan Górny

Sekcja montażystów sceny:
Piotr Labiś,
Rafał Chojecki, Sebastian Dąbek,
Krzysztof Czermak

Rekwizytorzy:
Grzegorz Dzwonek, Marek Walendzewicz

Garderobiane:
Jadwiga Goncerz, Dorota Jamrocha,
Danuta Pater, Leokadia Penkala

Pracownia perukarska:
Maria Bem, Aneta Młynarkiewicz,

Pracownia krawiecka:
Halina Gocyła, Małgorzata Soból,
Jolanta Stompel, Jolanta Trzcińska

Pracownie stolarsko-modelarskie:
Tomasz Cesarz, Witold Kraczyński,
Andrzej Słowiński, Kazimierz Zimny

Biuro Obsługi Widzów
(wejście administracyjne)
przyjmuje zamówienia
zakładów pracy i szkół
na bilety zbiorowe
oraz abonamentowe
codziennie w godz. 9.00 – 15.00
tel. 266-11-27
793-03-83

Kasa Teatru czynna
we wtorki, środy i czwartki
w godz. 12.00 – 17.00
w piątki, soboty i niedziele
w godz. 16.00 – 18.00
tel. 266-87-66

Wydawnictwo
Teatru Zagłębia
w Sosnowcu

Redakcja programu:
Joanna Malicka

Opracowanie graficzne
i ilustracje:
Marek Michalski

Zdjęcia:
Tomasz Zakrzewski

TVP KATOWICE

POLSKIE RADIO
KATOWICE

radio eM 107.6 FM

88,7 FM RADIO PIEKARY
... na Śląsku
... z Śląska
... po Śląsku

WIADOMOŚCI
Tygodnik informacyjno-publicystyczny
ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC.PL
WIRTUALNE MIASTO